

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

nie miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.
 kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
 półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Prenumeratorem miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracji „Gaz. Nar.“ (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnie wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalszej nekrologii, opisy uroczystości prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmujemy do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro
 otwarte od 10—12 rano i od 6—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
 otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Pokożenie zewnętrzne.

Lwów d. 3 lutego.

Gdybyśmy nie wiedzieli, jak często, a prawie szczytowo, a dnia na dzień, a przy pomocy telegrafu z godziny na godzinę zmieniają się sytuacje, i gdybyśmy nadto oddawna nie byli świadkami, jak mocarstwa, wytworzywszy miliony armie, wszystko uchylają, łagodzają z ujmą własnego honoru, aby tylko do próbowania się na serwo tych falang militarnych nie przyszło — to musieliśmybyśmy sądzić, że puszka Pandory znówu się otworzy i wszelkie nędze i wicher ogarną świat cywilizowany i dziki.

Sułtan dwa razy przez ambasade rosyjską, a raz wprost telegramem remonstrował u cara przeciw kandydaturze ks. Jerzego greckiego na gubernatorstwo Krety. D. 27 stycznia pierwszy sekretarz ambasady przyniósł do pałacu sułtańskiego odpowiedź, w której car przy tej kandydaturze obstaje. Odpowiedź ta wywarła wielkie wrażenie; usposobienie w pałacu jest wielce przygnębione, ale stanowczo przeciwnie propozycji rosyjskiej. Turcy oświadczają, że zgodzić się na tę kandydaturę niepodobna, już że względu na to, jakby przyjęcie jej oddziaływało na państwa bałkańskie i jakichby rekompensat z powodu wzmożenia się Grecyi dla siebie żądali.

A nietylko Turcy są tego zdania. Nawet w Berlinie, który jakoby się wcale nie turbował, kto wreszcie zostanie gubernatorem Krety, podzielała to zdanie i od siebie wywołują. *National Ztg.* wykazuje, że Serbia i Bułgaria tylko czekają na ustanowienie ks. Jerzego na Krete, aby w Konstantynopolu wystąpić z nowymi żądaniami dla swoich narodowości w Turcyi: mające stosunki z dyplomacją *Post* wskazuje na swój telegram z Bukaresztu: „Nadanie beratów sułtańskich na urzędzenie trzech nowych biskupów bułgarskich w Macedonii, wielki tu niesmak wywołało, i osują się nim tam bardziej urażeni, że usiłowania Rumunii, aby Porta uznała osobnego exarchę rumuńskiego w Konstantynopolu, dotychczas daremnie pozostały.“ I dodaje *Post* od siebie:

„Telegram ten, zapowiadający, że także Rumun i zechoc u Porty przeprowadzić swoje specjalne życzenia, jest charakterystycznym symptomem teraźniejszego usposobienia państw bałkańskich. A doniesienie to zarazem wskazuje, jakby to oddziaływało, gdyby sułtan zechciał dla którejś z tych stron być układnym. Możliwie wywołany pokój byłby natychmiast zakwestyonowany.“

Równocześnie *Pester Lloyd*, nie mniej poważne źródło dyplomatyczne, wskazuje, że wzdłuż wybrzeży Azji wschodniej od Żółtego (chińskiego) do Czerwonego morza, ciągnie się rozmach pomocy lańcuch interesów sprzecznych, których arcytroskliwie pilno-

wać należy, jeżeli nagle nie ma na stopie zupełna zmiana stanu posiadania, zmiana sytuacji. Nietylko pochodzące z pobudek religijnych powstania Afrydów, Wopirów i Mohmudów (w północno-zachodnich Indyach), ale i koleje żelazne, które Rosya buduje, z Merwa do Kuszka, z Samarkandy do Adisanu i Taszkentu, naocześnie uwiadcniają, jakie niebezpieczeństwo zagraża panowaniu Anglików w Indiach w chwili, gdy pierwszy korpus rosyjski przeszedł Afganistan ku granicom Indji wyruszył. Na szczególne Anglików, wspomnianie powstania nie jednocześnie wybuchło, a mianowicie owo w Beludystanie znacznych somiarów nie przybrało. W zatoce Perskiej chce się usadowić Anglia, i znaczne siły wojskowe tam wyprowadzić, podczas gdy Rosya dąży do porozumienia z Turcyą dla przeszkodzenia dalszemu postępowi Anglików ku Arabii, Mezopotamii i Persji. W Persji ma panować chaos zupełny i rozładowanie.

Na razie podciera się *Pester Lloyd* tem, że car jest przyjacielem pokoju i pokojowego rozwoju rzeczy, że przeto, o ile tylko się da, będzie unikał wszelkiego znacznego konfliktu z Anglią w Azji, dopóki sobie Rosya nie zapewni szans zupełnego powodzenia. Dlatego obecnie w Petersburgu wywijają się od wszelkiego starcia w Azji wschodniej i walkę na pole czysto dyplomatyczne i ekonomiczne przesunęli. Jakoś nadeszło wczoraj doniesienie, wedle którego Anglia i Rosya już się porozumiały co do połysku chińskiego i co do Portu Artura i Ta-lienwanu, sposób zaś, w jaki to uczyniono, nieprzejmnie wywarł wrażenie w opinii angielskiej. Co jeżeli prawda jest, to chyba gabinet angielski jeszcze skwapliwiej od rosyjskiego wywija się od wszelkiego znacznego starcia.

Tymczasem petersburski korespondent *Daily Telegraphu* podaje oświadczenia rosyjskich admirałów i pewnego dyplomaty rosyjskiego, które jawnie zapowiadają, że na wiosnę wybuchnie w Indiach powstanie, wobec którego sławny rokosz Syppajów był tylko igraszką; Anglia będzie w Indiach tak zaprzęgnięta, że będzie musiała pozostawić innym mocarstwom wolne ręce w Chinach. Naszem zdaniem jest to tylko wyłudzenie ostatnich artykułów k. Uchomskiego w *Pet. Wiedom.* o nieszczęściu, lipieństwie Anglików w Indiach, a mianowicie ostatniego artykułu pod nap. „Mocznym w Indiach“, w których plomieniami wyrazami opisuje wyzyskanie mieszkańców Indji przez Anglików, i tak kończy:

„To nie podlega kwestyi, że pozostanie się już koniecznie panowaniu Anglików w Indiach, a równocześnie Anglii stała się upada. A równocześnie wzmagają się uroki Rosyi w całej Azji środkowej. Emir afgański z pewnością, lepiej by administrował krajem, niż Anglii. Pomyśl, on, że dla niego byłoby daleko korzystniej, a mniej niebezpiecznie, szukać oparcia w Rosyi-

nach, aby przy ich pomocy wydrzeć Anglikom Beludystan i świętą zapewnić przysięgą swemu krajowi. Przy pomocy Rosyi mógłby emir afgański zająć w Azji takie święte stanowisko, jak Menelik w Afryce.

„Kiedy więc te plagi egipskie, jakie Anglia zwała na Indye, zwrócić się przeciw twórcom onych? Ciągłe wrzenie w łonie ludności doszło już do krwawego powstania, które się na gruncie ubóstwa, śmierci głodowej, chorób i ciągłych uciśków przez obcy rząd rozwinęło. Nie staje tylko jeszcze oddziaływanie sownatrz, które jednym odrodzeniem i żywie, drugim śmiercią i zatrutą przynosi, hukami grzmotów przebiegając po kraju i wszędzie prasyhlyne znajdując echo, swoją „siłą organizacyjną“ na podstawie pospolitych wyjętów jednomyślnie bolejącą masę „męczenników w Indiach“. Rosya, Afganistan i Indye... Im przedsięwzięcie, że Rosya i Indye są wspólne, że jednocy je z prawa natury uciśnienie ludności i zagrażające od pospolitego wroga niebezpieczeństwo — tem lepiej! Chodzi tylko o „poznanie“, które siłom kierunek wytycza.“

Ala sprawa kreteńska zostanie jakoś załatwiona. Wiadomość o pozwoleniu rosyjskim okrętom przejeżdżać przez Bosfor i Dardanele okazała się mylną; to tylko znówu z bronią i wojskiem przepłynął jeden z krętawików odosiedli floty obywatelskiej.

I sprawy dalekiego Wschodu nie sągnią się, dopóki koleje Sybireka i Mandżurska nie będą wykończone, a przynajmniej do tego czasu nie sągnią ich Rosya, im więcej zaś czasu upływie, tem trudniej będzie dla Anglii wywołać któryś z owych przypadków, jakie ona urządzała umie dla pomniejszenia szarych przeciwników. Tymczasem słychoż z Paryża o formalnym porozumieniu rosyjsko-francusko-niemieckim i co do polityki wschodniej, o trójprzymierzu azyatyckim podobnym do tego, jakie Rosya i Austro-Węgry zawarły co do spraw bałkańskich.

Kolonizacja wewnętrzna.

VII.

Pozostaje mi jeszcze odpowiedzieć p. Koszarskiemu na jego „Rozwiązanie kwestyi agrarnej w Galicyi“. Jest to dowód erudyty francuskiej, z niezamożnością stosunków galicyjskich połączony.

Już Ma-yan hr. Łoś w *Gazecie Narodowej* odpowiedział na ten projekt, cytując stosunki angielskie, gdzie system dzierżawy zbankrutował kompletnie i wyroził właśnie tę socjalistyczną landlę i najmutniejszą polską społeczność. Zatem dziwny jest projekt farmerki, jako lekarstwo na niedomagania socjalne, gdy gdzie indziej właśnie system dzierżawy

najgorsze skutki wywołał, na które prawie brak lekarstwa nawet w społeczeństwie tego rodzaju, co Anglii.

Tyle co do zasady wprost anachronistycznej, którą p. Koszarski radby do Galicyi wprowadzić, dlatego iż w Bretanii panuje arkadyjska szczęśliwość nawet w obec końca w. XIX.

Nie snam Bretanii, ani Normandii, ale to wiem, że we Francyi swego czasu wybuchła wielka rewolucja, właśnie wskutek wyzysku landlordów, na których farmerzy musieli sbyć ciężko pracować. Nie — chyba irlandzkich stesunków my Polacy nie chcemy saprowadzić u siebie — mielibyśmy już raz „Panięta ukraińskie“ i program Chmielnickich potem — doświadczenie tych wygód za pracę cudzą, która się potem maćci przędzy czy później — doświadczenie, co sgotowała Żółta Woda i Targowica, doświadczenie gospodarowania z terasą pałacu lub ganku dworu, co przy zmieniach stosunkach, dmiął lub spłacie wydaje gospodarza na łup tych, co do kończących się egzysztencji garną się na stypę.

Ciekawą jest rzecz, że projekt p. Koszarskiego, w najlepszej wierze i na ratunek większej własności obywatelskiej, schodzi się w przeprowadzeniu z projektem przedwyborczym Rosina apostaty p. Franki, który wszystkich obywateli obciążał pniać na emeryturę!

Ala w tem wszystkim jest to samo: owa Landreformbewegung socjalistyczna, która pokutuje u George'a, Flürschhaima i Steinbacha, oraz to inne przybierające kształty, a do praktycznego przeprowadzenia upaństwowienia ziemi skierująca systematycznie.

Podobno, że i mnie niektórzy laikawcy salacoy pragną do Bodenreformerów — dziękuję im za ich miłe chęci — ale stronię od tego socjalistycznego towarzysztwa i zważając, iż działalność ich własną bronią jest moim dążeniem. I mnie chodzi o uwłaszczenie bezdomnych, ale ich własnym dorobkiem, i mnie chodzi o zabezpieczenie rodu na ziemi osiadłych, ale nie znam tu różnicy między obywatelstwem większym, a zagrodą włościańską — i mnie rozchodzi się o silikwidowanie firm, nie mających racji bytu czy to finansowo czy intelektualnie, ale przez utworzenie nowych samostajnych jednostek.

A przedewszystkiem rozchodzi mi się tak samo, jak Bodenreformerom o uwolnienie ziemi z obciążenia hipotecznego za pomocą państwowych kapitałów — tylko że ja rozumiem uwolnienie ziemi od długów na to, by właściciel mógł gospodarować porządnie i sam wykryć się swoją pracą na większym obszarze — a sąsiedzi doradzają spłatę długów ze ziemi przez tych, którzy rączną pracą mają ją wyrobić, a dsi tej pracy nie mają, gdzie użyć i na co obrócić. — Niechaj inteligencja ma kapitał i swobodę ekonomiczną do gospodarstwa, któreby tę inteligencję zdołało użyć i wynagrodzić — a praca rączna ma

pole do wyrobienia sobie własnego ogniska i kawałka ziemi.

Ludzi mamy wiele i podobno hiperprodukcyę inteligencji — a to dlatego, że to wszystko jest wadliwie rozmieszczone, skrupowane stosunkami i smarnowane ostatecznie. Ludzie emigrują, inteligencja, wynosi się lub popada w apatyę — siła ekonomiczna upada, a narodowa tęgość idzie w niwecz. To wszystko wskutek przedawnionych stosunków agrarnych — które z obecną dobą nie lionją wcale i konkurencji wytrzymać nie są w stanie.

Dwory nikną i żywioł inteligentny ucieka do miast ze wsi, bo na wsi wykryć trudno — czy to nie jest ironia losu — żeby ziemia tego, co ją uprawia, nie mogła wyżywić? A jednak tak jest i są wioski, gdzie w chatkach stoją tylko kobiety, dzieci i niedołągi, a we dworach widnieją ruiny.

Nowożytna administracja państwa wymaga coraz większej decentralizacji, coraz większego udziału ludności i stąd coraz szerszego postępu inteligencji w najniższych nawet okęgach administracyjnych. Sądy przysięgłych, komisje podatkowe autonomia powiatowa, ustawa szkolna czy drogowa o piera się u nas na obszarach lub kmieciach — boć trudno, aby kto inny miał czas lub był na tyle niezależnym do ponoszenia tych ciężarów obywatelskich. — Ale gdzie są ci obywatiele? są powiaty, gdzie jest osiadłych 3—5 salachy, a w połowie wsi kmieci nie ma wcale — co więcej, ilość sprząta tak maleje, że w wielu gminach nie będzie ozem skiby sorać.

Wobec takich stosunków przyszłość nasza narodowa nie świetnie się przedstawia, bo dopóki mamy szlachtę na wsi osiadłą, dopóty jest kim przeprowadzić obywatelnienie ludu; tych o gnisk oświaty praktycznej, tych w domach zaaków historyi, tych gospodarstw wzorowych nie nastąpi tak prędko nikt i nie — dopóki unarodowienie ludu nie przyjdzie w rzeczywistości, a podobno Pruski i Moskalski osiadał na to dwory polskie, by chłop na zawsze pozostał tylko carskim niewolnikiem.

A dalej idąc, bez gospodarstw kmiecy niepodobna myśleć o poprawie stosunków ekonomicznych i rolniczych u włościan — one są tam sąsiedziem pierwszymi pionierami samowidzy narodowej i niedobytymi twierdzami polskości.

Stąd jest zmiana podstawy ekonomicznej czyli własności ziemi, zastosowana do asanacji obszarów większych i wytworzenia zagród włościańskich, rzecz najbardziej na czasie i bezwzględnie do tej reformy przez kolonizacyę wewnętrzną symtem dr. Kalksteina powinniśmy przystąpić.

Powtarzam raz jeszcze, że nasze stosunki nie są lepsze od tych, dla których Bismark stworzył fundusz 100-milionowy w roku 1886 — tam groził rząd wrogi, to grozi socyalizm, który

nia, postanowił nadać całej sprawie charakter czysto osobistego interesu. Maryan nie śmiał winować przyjacieli ośnienia, którego szczegóły znane mu już były; Gustaw też przystąpił wprost do rzeczy.

— Mówiłeś mi poprzednio — zaczął — iż Malina ma zostać sprzedaną wskutek należności, których na razie nie możemy spłacić. Czy stan ten do dziś dnia trwa jeszcze?

Przekonany, iż Łacki wie o tem równie dobrze, jak on, Maryan powiedział nań z wyrzutem, drażliwszy zaś, niż zwykle wobec ciagle napotykanych przykrości, odparł w sposób dość skrotki:

— Czy przypuszczasz, że w ciągu miesiąca wygral na loteryi, lub ożenił się z jakim milionowym wrokiem?

Wtem spostrzegł, iż słowa jego mogą być wzięte za przemowę, za obelgę niedelwie... Zmieszkał się, zaożewieni i wyolęgał dłoń do Gustawa, wyrzekł z wyrazem niezwyklej pokory:

— Przebac, przyjaźniu. Łacki dłoń też zatrzymał w swojej, a jakkolwiek w pierwszej chwili rysy jego drgnęły boleśnie, odpowiedź brzmiała poważną i spokojną:

— Nie mam ci nic do przebaczenia, Maryanie. W rzeczy samej odgadłeś, ja bowiem ożeniłem się tymczasem z kobietą, która nie tylko szła ochotnością na część moją zasługując, lecz

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 80 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasensteina & Vogles (Otto Mass) Wahlstichgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppell Grönergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emanuel Lesser Wollzeile 6 — Schallik Wollzeile 11 i 13. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: N. M. Haasensteina & Vogles; G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jedno wydanie wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadstaw za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatne korespondencya 3 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 80 ct.

już raz miał w ministerium swego reprezentanta, a święci świeżo tryumf ulicy nad porządkiem społecznym.

Obył społeczeństwo polskie zrozumiało to niebezpieczeństwo w Galicyi i zechciało tak dzielnie się mu opierać, jak to uczyniło Księstwo pod wodzą hrabiego Żółtowskiego i dr. Kalksteina.

Kończąc moją pracę niniejszą, pozwalam sobie zapowiedzieć rzecz „O parcelacji w Galicyi“, oraz rozprawy „Co prowadzi do utrwalenia dworu polskiego, a co go gubi?“

Mikołaj hr. Rey.

SEJM.

(17 Posiedzenie — 3 Sesi — VII Perjodu).

Lwów d. 3 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie otworzył marszałek o godz. 10 min. 50, poczem sekretarze odczytali spis nowych petycyi.

Dobroczynny totalizator.

Z porządku dziennego p. Wereszchński przedstawił ustawę, wypracowaną przez Wydział krajowy, a dotyczącą gminie lwowskiej pobiora 2 1/2% opłatę gminną na rzecz ubogich lwowskich od stawek na totalizatorze, urządzanym podczas wyścigów konnych lwowskich.

Rząd pobiera już od tych stawek na własną korzyść opłatę pięć procentową i to dało mu dochód w roku 1897 2115 zł., gmina tedy lwowska będzie miała dochodu około 1050 zł. i tą kwotą ściągniętą od ludzi szlachty lub lekkomyślnych, bo tylko tacy na totalizatorze stawiają, będzie mógł Lwów ulżyć sobie choć trochę w wydatkach na dobroczynne cele. Wydatki te np. na rok 1895 preliminowano na 118.380 zł.

Na wniosek p. Małachowskiego izba zdecydowała się nie odsyłać ustawy do żadnej komisji, lecz natychmiast przystąpiła do drugiego i trzeciego czytania i w rezultacie zaraz ustawę uchwaliła.

Poruczonego zakres działania.

Z kolei p. Małachowski przemówił w obronie swego wniosku, domagającego się od sejmu, aby wezwał rząd do wydania ustawy, któraby nakazywała wynagradzać gminy za sprawowanie poruczonego zakresu działania.

W motywach zaznaczył p. Małachowski, że sprawa weszła już jeszcze w r. 1876, w którym namiestnik owo zażądało od wydziału krajowego, aby zabrał gospodarke gmin galicyjskich, bo nadzwyczaj szybko wznosiłyby dodatki gminne. Wydział krajowy zabrał rzecz i okazało się, że dodatki gminne musza wzrastać znacząco, bo wzrastają wydatki, połączone z sprawowaniem przez gminy spraw

zamknąwszy wraz z nią księgę przeszłości, a nawet, jak sądził, karyerę swą artysty zna, rzucił się z ośmą grłwiością w odmęt interesów i form prawnych, nieodownych przy obejmowaniu każdego spadku, który tu, wielkością swą samą, nowe nagromadzał trudności.

Równocześnie jednak, przesiósłszy żonę do wygodnego mieszkania, porucił wszelkie sprężyny, aby jej oszczędzić zdrowia chociaż przywrócić. Najpierw lekarze, najtroskliwsze starania, wszystko zostało połączone w celu podtrzymania sił jej słabnących.

— Dość byłam nikczemnym, łakomię się na jej pieniądzy — powtarzał sobie Łacki w duchu — niechżeż teraz przynajmniej na tem nie cierpi.

Doktorzy, zawlekani na konsylium zdecydowali, iż cierpienie pańi Łackiej pochodzi głównie z wyczerpania sił, natłwionych nadmiarem pracy i brakiem stosownego pożywienia. Nędzna wpłynęła na rozwój choroby piersiowej, która w wieku jej nie była już zbyt groźną, tak, iż przy stosownem leceniu i klimacie południowym, można było liczyć, jeżeli nie na wykożenie, to w każdym razie na zneutralizowanie złego.

Łacki odepłł ał swobodniej.

— Zrobię wszystko, co będzie w mej mocy — pomyślał — sawiężę w niej tylko do Włoch, ale do Egiptu, na koniec świata nawet, wszędzie, gdzie

kała, byle tylko dowieść, że nie liozyłem na śmierć jej, że poświęcając zasady, poświęciłem i życie własne.

W miejsce tymczasem wiadomości o zaślubinach malarsa niezwykłą wywołała sensacyę. Ułubieniec mazi i publiczności stracony został nagie ze swego piedestału, a imię jego, wielbione tak niedawno, stało się przedmiotem tysiącznych żartów i pociągów. Opowiadano o nim, przechodząc z ust do ust, rosła, zmieniała się, najdziwniejszych nabierała kształtów, tak, iż gdy doszła do pańi Adeli, dowodziło, że młody Łacki poślubił jakąś wstrętną żebraczkę, która ciedziwiosła wszystkim po okupym Izydorze Sze-niawskim. Opowieść tę nie wszyscy rozumieci, nie wszyscy dawali jej wiary; ale pańia Adela, wysłuchawszy całej, uśmiechnęła się z tryumfem, nie wątpiła bowiem ani na chwilę, że to nowy dowód ślepiej miłości Gustawa, który za pomocą milionów chce się znowo do niej zbliżyć i pozyskać z czasem rękę jej, od lat tylko upragnioną.

Nie znała jednak dawnego narzeczonego. Dla niego pamięć przeszłości stanowiła dziś księgę samkniętą i odepchniętą ze wstrętem. Chciał poświęceniem własnego życia ratować Malinieki, lecz nie była to już miłość, ale szlachetna zemsta zagnanego człowieka, ofiara, niesiona w imię przyjaźni, w imię dumy własnej, która nie chciała dopuścić, aby kobieta, ukochana nie-

gdyś przez niego, aby idealnie lat tylu stoczył się w przepaść. Łacki poświęcał się nie dla kobiety, lecz w imię miłości, którą ona niegdyś obudziła w nim umiała.

Otrzymałszy nareszcie do rąk pieniądze, Gustaw pospieszył ponownie do Maliny i Drobnoski. Matka, przytawiały go i śledząc z niepokojem smianą, jakie kilka tygodni malieńskiego półocia wyrzły w jego rysach, rzekła z boleścią:

— Ach, cóż to za rok nieszczęśliwy, Gustawie! Czy wiesz, nowy smutek. W tych dniach liotyją publicznie Malinę.

— Nie, matko, subhasta wstrzymała i bankrutstwo sążegnane; po to ja tu dziś jestem.

Pani Barbara długo i badawczo patrzyła na niego, w końcu zaś wywiązały doń rękę, wyrzekła z rozzerwieniem:

— Rozumiem cię nareszcie, mój synu! — a głos jej drżał od łez tłumionych.

I uśmieła, że lżej jej odtąd na sercu, bo skaza na własnem dziecku zmniejsza się nagle w jej oczach.

Rozmowa dwóch przyjaciół nader krótką była. Łacki miał nawet na razie zamiar pieniażde, oceniając fortunę i dom radostwa, złożył tylko u adwokata ich, unikając osobistego widzenia; lecz później po głębszym na myśle, z obawy aby to nie wyglądało na czyn donkiszotowskiego poświęce-

nia, postanowił nadać całej sprawie charakter czysto osobistego interesu.

Maryan nie śmiał winować przyjacieli ośnienia, którego szczegóły znane mu już były; Gustaw też przystąpił wprost do rzeczy.

— Mówiłeś mi poprzednio — zaczął — iż Malina ma zostać sprzedaną wskutek należności, których na razie nie możemy spłacić. Czy stan ten do dziś dnia trwa jeszcze?

Przekonany, iż Łacki wie o tem równie dobrze, jak on, Maryan powiedział nań z wyrzutem, drażliwszy zaś, niż zwykle wobec ciagle napotykanych przykrości, odparł w sposób dość skrotki:

— Czy przypuszczasz, że w ciągu miesiąca wygral na loteryi, lub ożenił się z jakim milionowym wrokiem?

Wtem spostrzegł, iż słowa jego mogą być wzięte za przemowę, za obelgę niedelwie... Zmieszkał się, zaożewieni i wyolęgał dłoń do Gustawa, wyrzekł z wyrazem niezwyklej pokory:

— Przebac, przyjaźniu. Łacki dłoń też zatrzymał w swojej, a jakkolwiek w pierwszej chwili rysy jego drgnęły boleśnie, odpowiedź brzmiała poważną i spokojną:

— Nie mam ci nic do przebaczenia, Maryanie. W rzeczy samej odgadłeś, ja bowiem ożeniłem się tymczasem z kobietą, która nie tylko szła ochotnością na część moją zasługując, lecz

jeszcze majątkiem swym ożyni mnie odrzucał zamożnym człowiekiem.

— Bardzo się cieszę — próbował zapewnić Maryan.

— Dziękuję ci szczerze — brzmiała poważna odpowiedź. — Przystępuję jednak do rzeczy, chciałem ci właśnie powiedzieć, iż wskutek wyjazdu do Włoch, którego zdrowie żony mej wymaga koniecznie, nie mam czasu o utrzymaniu kapitałów żadnego samostajnego zrobić użytku. Ponieważ zaś umieszczenie ich na hipotece uważam za korzystne dla siebie, przyjechałem zaproponować ci owe 100.000 rs., które możesz spłacić lichwiarskich wierzycieli.

Młody Maliniecki, który dotąd słuchał Gustawa ze zdumieniem, nie rozumiejąc zmiany w nim nasele, nie pojmując urzędowego tonu, z jakim mówił o „interesie“, domyślił się teraz wszystkiego: w oczach jego szczerze wzruszenie zabłysło.

— Gustawie! — zawołał — nie sądzę, że mnie zimnymi zwiedzisz pozorami! Jakżeż ci mam dziękować za równie szlachetną ofiarę?

— Dziękować? Ale oż znówu — zauważył spokojnie. — Sądzę, że nie może tu być mowy o wdzięczności. Ty potrzebujesz gotówki, ja szukam umieszczenia dla moich kapitałów, bliższe zaś warunki określiliśmy zaraz. (G. d. n.)

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

Posąg z kamienia.

(Ciąg dalszy.)

W chwilę później Gustaw potęgnał matkę, która nie chce nawet odprawić nowożeńców do wynajętego na pręde mieszkanie, wrosła do siebie na wieść. Gdy przy rozstaniu podala rękę synowej, ta ostatnia patrzył jej w oczy, wyrzekła łagodnie:

— Przebac, pani, nie miej urazy do kobiety stojącej nad grobem sa to, że ożeniwszy twego syna, chciała mu zapewnić dostatek. Ja mu nie długo żyć będę. Chęci moje były najlepsze, nich więc umierając, nie mam lez twoich na sumieniu.

XXI.

Następne dwa tygodnie upłynęły Gustawowi w bezprzestannej gorączce i samogęszeniu. Zamknąwszy pracownię, do której nie prędko miał powrócić,

Corsety, Rękawiczki, Pończochy saskie, Perfumeryę oraz przybory toaletowe poleca MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów ulica Halicka 1. 14

NA KARNAWAŁ nowości w jedwabach i Wełnie poleca MAGAZYN SCHAYEROW WE LWOWIE.

Dzień 30 stycznia br. pamiętnym będzie w dziejach urzędniczo-administracyjnych. Od samego rana rozpoczyna się ruch w Mięciu, spowodowany licznym zebraniem się naczelników gmin wszystkich tutejszych powiatów. Przybyli oni w komplecie, by swemu przełożonemu, p. staroście służyć gratulacjami i dać wyraz swej wdzięczności, za jego ciągłą troskę i nieustanną pomoc ludowi wiejskiemu. W obornej sali starostwa zgromadzili się wójtowie, a jeden z nich w uduchnym wierszu wiozował p. Chłazczewskiego awansu, życzył pomyślności i dziękował za opiekę. Fakt to doniosły, a rzadki, ludzie o z popędu własnego serca złożyli hołd rzetelnej pracy urzędnika i dali wyraz szczeremu zaufaniu do niego. Nie też dziwnego, że p. Chłazczewski, do łez wzruszony, dziękował za ten objaw wdzięczności, zapewniał o swej życzliwości dla ludu wiejskiego, niezapominając przy tym swych rad i wskazówek na przyszłość.

† S. p. Jan Kerekjarto, dyrektor gimnazjum staniawskiego, o którego nagłym zgonie donieśliśmy, należał do najstarszych pedagogów w Galicji. Wychował kilka pokoleń. Umarł w 64 roku życia a roku sześćdziesiąt 25-letni jubileusz pracy na stonowisku dyrektora gimnazjalnego. Od dłuższego czasu czuł się niedoradczym. W dniu śmierci pisał w kancelarii i nagle śmierć go zaskoczyła. Przywołany lekarz nie zdołał już mu przywrócić życia. Do Staniawy zjechał inspektor Lewicki. Pogrzeb śp. Kerekjarta odbył się w czwartek.

Pożar zniszczył onegdaj w Borusowie w powiecie dąbrowskim, majątku należącym do hr. Potockiego obór, w której się spaliło 100 sztuk bydła i stajnię, w której zginięło 15 sztuk stadnin.

Proces ks. Ortyńskiego. Bazylianina oskarżonego o obrazę domu cesarskiego, który miał się odbyć w Striju, odroczone celem zezwiania świadków odwoływanych.

Żandarmeryja rosyjska aresztowała na stacji Grunicya panią Mikulińską obywatelkę z Królestwa wraz z synem. P. Mikulińska przebywała ze względu na zdrowie syna dłuższy czas w Zakopanem i właśnie powracała do domu. Aresztowano ją z tego powodu, że znaleziono przy niej kilka egzemplarzy pism galicyjskich.

Z Nowego Jorku telegrafują pod d. 3 bm.: Z Wilkes Barre (Pensylwanii) donoszą: Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciwko szeryfowi Martinowi i 82 jego agentom, oskarżonym o zrabowanie rzeki strzelających Polaków i Słowaków w Latimer Pa. Wypadek ten zdarzył się dnia 10 września 1897 r. Martin i jego ludzie bez żadnego powodu i prowokacji strzelali z winchesterów do bezbronných robotników i zabili na miejscu 22 ludzi, a raniłi 50. W liczbie zabitych 14 było Polaków i 2 Litwinów, pozostali Słowacy. W procesie Martina ze strony oskarżenia i obrony stało wielu adwokatów. Sprawa potrwa zapewne dni kilka. Na miejscu zabójstwa stała się wkrótce manifestacja. Donoszą, że wkrótce przyjadą do miejscowości bezbronných ludu zajęły się polskie organizacje w Ameryce oraz amerykański komitet obywatelski.

Burza. Wczoraj szalała na wielkim obszarze dekoła Anglii gwałtowna burza. W pobliżu Liverpoolu zajęła się latarnia morka Cressy; agien ją poobalona, przyczem spalili się trzej jej strażnicy.

Z mody. W tych dniach w Landenii odbył się obrząd zaślubin córki markisa de Hastings z Karolem of Urbidge. Oprócz pierwszej arystokraty Anglii, w uroczystości brało udział wielu dostojnych gości z po za granic państwa angielskiego. Ogólny zachwyt wzbudzała toaleta panny młodej. Suknia z matrycy koloru księżonowej pokryta była od góry do dołu wspaniałymi koronkami bruckelskimi i haftem dyamentowym. Pas-k okalający taliz zakofszony był kłami z brylantów i szmaragdów. Tęcza z ciężkiej brokatu haftowany był w błodozielone lilie, w kielichach których błyszczały brylanty. Włos z bruckelskich koronek utrzymywany był na głowie dyademem brylantowym i gaźdzkami kwiatu pomarańczowego. Dwie pasów w strojach z szaraw Ludwika XV podtrzymywały tren. Dwa nacięte druciki przybranych było w złoto, szkarłatowe suknie białe srebrne, również w stylu Ludwika XV i w niebieskie kapelusze z białymi strusimi piórami. Każda z pań otrzymała w upominek od pana młodego medalion w formie serca, wysadzany brylantami i turkami.

Iane znowu dochodzą wieści z paryskiego bruku. Tam noszenie biżuterii przez młode panny nie należy obecnie do dobrego tonu. Kolejki bywały coraz mniej używane i będą prawdopodobnie w krótkim czasie zupełnie zarzucone. Butony brylantowe macka jeszcze często widzieliśmy w różowych uszach pań, lecz nie należą do ostatniego „chłodu”. Noszą je tylko panie, które już od dawniejszego czasu je posiadają. Również i pierdociuki wychodzą zupełnie z mody. Jeden bardzo piękny, oprócz obrazki słubnej, jest zupełnie wydatujący. Bransoletki mogą być używane tylko przy sukniach balowych. Względnie nieużywanie przy najświetniejszej toalecie biżuterii jest w tym sezonie najmłodziej.

Ciekawy testament. Przed kilku miesiącami zmarł w Odesie pewien milioner, który nie mając ani żony ani dzieci, zapisał cały swój majątek wartości 4 milionów rubli, czterem swoim siostrzencom, które za życia jego pozostawały w bardzo przykrej stosunkach majątkowych. W testamentie, w którym naznaczył je spadkobierczyniami, postawił zmarły warunek, ażeby nie przedsięwzięto im działu majątkowego, przypadającego na nie, dopóki każda z nich nie odbyła 15-tych miesięcznej służby, czy to jako pracownica, czy jako służąca, czy też jako kucharka. Ażeby być pewnym wykonania tego warunku, polecił ów milioner wykonać swoją ostatnią wolę, aby na przeciąg tego czasu odczytali dla nich agenci, którzyby je nadzorowali i uważali, czy wykonywały one przyjęte na siebie obowiązki sumiennie. Gdyby zaś która z tych spadkobierczyń stała się nie wykonała przyjętych obowiązków, jak należy — dział jej majątkowy przyszedł na najbardziej gorliwej i najsumienniejszej Siostrzence zmarłego, obowiązując się sumiennie ewentualności nie otrzymania majątku, wstąpiły w służbę i obecnie ukonczyły już pełną swą „kwarantannę”. Wypełniając zaś swoje obowiązki z taką skrupulatnością, że nikt im nie zarzucił nie może. Resumie się samo przez się, że otoczone są rojami wielbicielów, którzy zasypują je miłomówni oświadczeniami.

Myśli.

Jeżeli chcesz poznać bliźniego twego, wyobraź sobie, że jesteś nim, co on uważa za śmiech.

Heleń geniusza znajdzie nową drogę, ty sięgo talentów zaczyna na niej budować swoje nadzieje.

Wspomnienie jest najcięższym marnieniem o skarbach, które straciłmy dobrowolnie.

Milota zdradza się najciężiej wtedy właśnie, gdy uśmiesz się samą maską swego istnienia.

Romanero społeczne.

— O, mój aniele, żyłoby chętnie poświecić, aby cię widzieć szczęśliwą!

— A jak wysoko jesteś uboszczony?

Zmarł. Michał Strusiewicz współredaktor *Diła* we Lwowie w 34 r. życia.

W Haliczu umarł onegdaj Kajetanowa Chylińska w 72 r. życia. Zmarła pozostawia dwóch synów, z których starszy Kajetan jest radcą sądu krajowego lwowskiego, a młodszemu Michał redaktorem *Czasu*. Obrząd pogrzebowy odbędzie się dziś w Haliczu, a zwłoki przewiezione zostaną do Piłczyca, gdzie będą pochowane w grobie rodzinnym.

Ślub p. Apolinarego Teodorowskiego z Ochockich o. k. urzędnika namiestnictwa z panną Olga Twardzik z Tysskowskich odbył się 15 stycznia br. we Lwowie.

„Jedyny” piknik dawniej starokowalera, odbył się od lat kilku ustatem powiadomieniem, odbędzie się 10 bm. w salach kasy miejskiej.

Walne zgromadzenie towarz. im. św. Salomei odbędzie się w sali ratuszowej dnia 4 lutego o godz. 8. Przemówienia podjął się ks. kanonik Theodorowicz.

Kalendarz. Dnia 4 lutego: Weroniki panny. — Jutro dnia 5 lutego: Agaty panny.

Wschód słońca o g. 7 min. 32, zachód o g. 4 min. 57.

Czas odnowić przedpłatę

Przedpłata na „Gaz. Nar.”

wynosi:	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
połrocznie	9 „ —	12 „

Nadsyłać można przekazem lub czekiem pocztowy Kasy oszczędności pod adresem: Administracja „Gazety Narodowej” we Lwowie. ul. Karola Ludwika 3 (sklep)

Sztuki piękne.

Reportaż teatralny.

W piątek po raz drugi „Szwaski” komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. W sobotę popołudniu dla młodzieży szkolnej „Mazepa” tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego, wieczorem o g. w pół do 8 „Żydówka” wielka opera w 5 aktach Halleygo. Występ Teresy Arklowej, Władysława Florjańskiego, Michała Lewickiego, Juliana Jeromina i Władysława Paszkowskiego.

W niedzielę popołudniu o godzinie w pół do 4 „Dwie siostry” dramat w 5 aktach z 8 odciosach D'Emery i Corman, wieczorem o godz. w pół do 8 „Tannhäuser” wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Występ Teresy Arklowej, Władysława Florjańskiego, Gabriela Górskiego i Juliana Jeromina.

* **Statka Lavedana.** Henryk Lavedan, dramatyzm wielce utalentowany, który do tychczas pisał niemało wybitne sztuki szatyczne, gorzkie i ostre w stylu teatru Wolnego, wystawił w Komedji Franckiej komedya sentymentalna, która nosi nie ale młodszy tytuł: „Katarzyna”, a którą uważa się za słuszną zażyłować starym zwyczajem: „Historia panny ubogiej, lecz szlachetnej”. Panna uboga, lecz szlachetna jest nasympetka muzyki, Katarzyna Vallon, w której sokołał się młody książę de Contran. Wie on dobrze, że Katarzyna może być tylko jego żoną, nie kochanką; dlatego też matka jego, stara księżna, bogata, lecz również szlachetna, sama udaje się do ojca panny, skromnego urzędnika, prosząc go o rękę dla syna. Starowina, uradowany i szumiony, zgadza się bez wahania; Katarzyna waha się, bo obiecała swą rękę pościowemu przyjacielowi ojca, oświeconemu starszemu od niej sznecnie, niesamoznemu, którego nie kocha, lecz szanuje. Lecz i ten jest szlachetny: przeto sam zwraca jej słowo i sam zanosi jej przychylną odpowiedź matce konkurenta w mitrze. Po ślubie jednak stan chwilowo się psuje: księżna drażni plebejzowskie obywatelstwo rodziny żony, która przenosiła się cała do jego samku, a że właśnie nadarza się kochająca go hrabina, kuzynka, więc Katarzyna znajduje ich w zbyt ezulej pozie i samierza starą się o rozwód, aby szlachetnie powrócić wolności nęgiem. Na szczęście godzi ich znowu stary jej przyjaciel. Statka na silniejsze szano, napisana jest pięknym językiem, a te granie ją świetnie, więc i krytyka ją chwali i powodzenie zapewnione.

* **Nowe tłumaczenie „Pana Tadeusza”.** Z Paryża donoszą: Prof. Gasiotwi, dobrze znany tłumacz różnych dzieł Mickiewicza na język francuski, przedsięwziął obecnie całkowity przekład „Pana Tadeusza”. Pierwsza księga ukazała się w styczniowym zeszycie miesięcznika „Le Bulletin Polonais”. Miłośnicy dotychczasowa tłumaczenia „Pana Tadeusza” na język Kornela i Racina, jedao proszą (Ostrowskiego), drugie bardzo słabe, wierząc (hr. Aleks. Prądzińskiego) pod pseudonimem p. de Noll Isle). Talent i erudycja prof. Gasiotwi pozwalają spodziewać się, że nowy przekład odda w zupełności piękno i charakter wielkiego dzieła. Całkowite tłumaczenie ukata się w ciągu obecnego roku w „Buletynie, possem wydane zostanie w osobnej edycji.

Z KARNAWAŁU.

Bal techników.

Wstępne dźwięki karnawałowej symfonii słyszalne były we Lwowie już od miesiąca prawie, ale poważną, w wielkim stylu uwerturę do niej odegrali dopiero wczoraj technicy. Bal ich, urządzony w sali kasyna miejskiego niefalowy był wielkim balem, ale i

udał się pod każdym względem. Życie i werwa panowały na nim niepodobnie i do późna w nocy, podsypane czarom, jakie roztaczał wokoło sam teren zabawy. Z wielkim smakiem ubrali technicy na wczorajszy swój występ wielką salę, a raczej jedną jej ścianę w płaski baldachim z purpury i gronostajów pod którym na szkarłatnym podłożu ułożone były emblematy i narzędzia pracy technicznej.

Poprzedzając arkady tej sali przelazły wspaniały w najczystszej stylu mawrytańskim perystyl wsparty na smukłych kolumnach.

Głęb jego tak sztucznie była melowana, że patrzącemu zdawało się, że jakby rozległa perspektywa na bujny wschodni krajobraz. Wszystko to przybrane dywanami i kwiatami wywierało efekt niepośledniej artystycznej wartości.

Czysty artysta również kierował ręką malarzy i rysowników, którzy fantazyjnymi pejzażami i figurami pokryli posadki tańców. Karneoki techniczne będą miłą pamiątką dla pań, związanych wspólnością i ochotą zabawy, a niemniej pięknością twarzyczek i świetnością toalet w jeden olbrzymi różnobarwny bukiet.

Powagę w tem wesołym gronie reprezentowali ks. Sanguszko, mecenas Skalkowski, dyrektor Wierzbicki, generał Dylewski, hr. Gostkowski, hr. Lubieński, dr. Dziwiński, dr. Abraham, prof. Thullie, prezes Goltental itd.

Jeszcze jeden artystyczny pomysł zachował komitet jako niespodziankę do kotyliona. Były nim kwiatne bramy, popod które żywe kwiaty stworzenia przesuwali się w podniecającym tempie walca, granego wyborcie przez kapelę p. Rolla. On to był kompozytorem masura „Z życiem”, dedykowanego technikom, a odtanconego z płomiennym ogniem w par 80 pod wodzą p. Zelenkiego.

Reduta dzielnikarska.

Zwabiła wczoraj do sali teatralnej i przysięgłych ubikacji z górą dwadzieścia osób. Efektownie wyglądał amfiteatr, usiany głowami ludzkimi i psytry od różnobarwnych toalet, migocących się w potokach światła. Słowniki nasej opery panna Bohusówna, Bronikowska i Kłiszowska ułożyły wśród kwiatów które rozkwacono wszystkie w przeciagu niecałych dwóch godzin. Po piętnastu ujęli się cłowni, rubaszny śmiechem i głośnymi okrzykami, dodając ożywienia tłumom, które na dole po olbrzymim podium krążyły w ustawionym ruchu w ciągłym gwarze i nieustającej walce na papierowej węce, *confetti* i kwiaty.

Werwę redutową ciągle podocyli komiesne produkcy: chóru żab, konika zwierzyńskiego, telegrafa dziennikarskiego z humorystycznie nieskorzmiąłymi a sensacyjnymi telegramami, jasnovidzącej dziwiewy, odgadującej oifry, trupy Phoiteosów, którzy bez szkody dla słomianego swego organizmu w szalonych podskokach przelatywali karkołomną odległość od galerii do podium i t. d. póki nie został całkowicie wyoszerpany niezwykle długi program.

Milota i winda czyli poradnik dla zakochanych w rzeczywistości okazał się dwoma aniołkami, które między obecných rozstrudniły kilkadziesiąt rymowanych, dooipnionych aforyzmów. Aniołki bardzo trafnie kierowały wierszowanymi pociekami i szczypały nimi do żywego.

Nad samym ranem przeociągnęły maski olbrzymim pochodem, przycosem skonstatowano, że tego roku można się było doszukać sporej dozy smaku w kostymach, a nawet pojawiła się elegancka maska, która bardzo słoziłwa, ale i naprawdę intrygowiała losa.

Wszystko to odbywało się przy dźwiękach dwóch muzyk wojskowych — a udało się, dodamy jeszcze ochoczo także znakomicie.

Ostatnie wiadomości.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem roszano posiom sprawozdanie z projektu regulacji Pełtvi, która ma być wykonana jako przedsiębiorstwo krajowe.

Frankfurter Ztg., organ finansowy i podający okazami wiadomości o nie szłego źródła, donosi z Konstantynopola, że w szesły piątek pierwszy se kretarz ambasady rosyjskiej Maksimow wrzucił w pałacu sultańskim drugą odpowiedź w sprawie kandydatury ks. Jerzego greckiego; a odpowiedź ta opiewa tak ostro, że ambasador Zinowiew wahał się strachu, czy ją doręczyć i prosił o ponowne instrukcyje. Hr. Murawjew odpowiedział, iż jest niewzruszoną wolą cara, aby ks. Jerzy sultań gubernatorem Krety. Niechaj sultan pamiętać o wspaniałomyślnym uposobieniu, jakie mu okazał car w chwilach największego niebezpieczeństwa; niechaj nie stara się postrządać je przez bezosowalną opozycję przeciw tej kandydaturze, która jest konieczną ze względów politycznych. Rosyjska odpowiedź podnosi dalej, że przez ofiarność obcych okrzewł życie muzułmanów na Krecie, sostołoby narazem na niebezpieczeństwo, ale że i wtedy Rosya będzie umiała przeszkodzić ewentualnemu wyładowaniu nowych wojsk tureckich. Odpowiedź kończy się uwagą, że Rosya nie podejmie się już dalszej interwencji w Yildiz kiosk, jeżeli sultan nadal będzie jej oponował.

Alarmujące to doniesienie nie wyduje się wogóle wiarogodnem. Notę przez sekretarza posłała się nie do pałacu sultańskiego, ale do Porty; nie też nasszo, ooby takie pogłoski nieusprawiedliwio. Zdaje się jednak pewnem być, że gabinet carski szczerze się ujmuje za ks. Jerzym, jakoś z drugiej strony wedle tego, co pisa-

organa tak poważne, jak *Post* i *Köln. Ztg.*, sądzić należy, iż Niemcy nie seduchą szanado ulegać Rosji w tej sprawie. *Post* zapewnia, że Niemcy do tychczas ani na włos nie odstąpiły o swojej neutralności w tej sprawie, i że sprowadzenie ks. Jerzego na Kretę byłoby aktem rewolucyjnym, ku osemu zapewne wyszkaną będzie jakowa uchwała narodu greckiego, zapewne na Krecie.

Köln. Ztg. zowie kandydaturę ks. Jerzego ciężkim upokorzeniem mahometanizmu, groźnem dla tronu i życia sultana, któryby się pod bezpośrednim atakiem sennatryjnym na nią zgodził. Rosya mnielsaby ognisko swojej polityki przeniosła znowu na Wschód europejski, gdyby kandydaturę ks. Jerzego przeprowadzić chciała. „Jest absolutnem niepodobieństwem, aby mocarstwa wszystkie szochowały brać udział w takiej, do uprzątnięcia sultana dążącej polityce.”

Z Berlina donoszą, że sultan już odpowiedział na ową ostatnią notę rosyjską, oświadczając, że niepodobna mu ożnić ustępstw w tej sprawie, i w tamtejszej ambasady tureckiej utrzymują, że sultan się nie cofnie, Rosya bowiem niewłaściwą wybrała chwilę, gdyż nie jest przygotowana do przeprowadzenia swego planu.

Komunikat *Pester Lloyd*a oświadcza, że sprawa toczy się dotychczas tylko między Rosją i Portą; reszta mocarstw nie otrzymała żadnego oficjalnego zawiadomienia, więc też nie mają one powodu do zajęcia jakowegoś definitywnego stanowiska w tej sprawie. Nieprawdą jest, jakoby ks. Jerzy posiadał szczególne sympatyje u dworu wiedeńskiego, i jakoby z Wiednia usilowo nakłonił gabinet berliński do przyjęcia kandydatury ks. Jerzego. Jak Austro-Węgry postąpią w razie, gdyby ta sprawa aktualną się stała, to zależy od przyszłych namysłów; ale ażeby się we Wiedniu tak bardzo ubiegano o księcia greckiego na gubernatora, to przecie snad zdaje się wykluczonem.

Polityka studentów.

(Telr. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 3 lutego.

Studentci Niemcy na politechnice smuili wczoraj za pomocą gwałtów profesorów do zaprzestania prelekcji. Nasamprzód wysłali deputacy z żądaniem zastanowienia odcyfoty. Profesorowie odpowiedzieli, że będą urzędnikami państwowymi, nozynie tego nie mogą. Kiedy profesorowie ukazali się w salach, studentci przywitali ich żywą akłamacją, by okazać, że demonstracja nie jest przeciwko nim skierowana. Następnie dopiero rozpoczęli nasładowanie obstrukcyi w parlamencie, wiali w pulpity, tupali nogami, wrzeszcząc. Praytem spychali obelgi na br. Gautscha, hr. Condenthovego i dr. Podlipnego. W ten sposób smuili wszystkich bez wyjątku profesorów w salach do przeszerwania odcyfoty.

Dnia odbędzie się konferencya rektorów wszystkich wyższych zakładów naukowych wiedeńskich, celem naradzenia się nad strejkami studentów.

Wiedeń d. 2 lutego.

Wczoraj o godzinie ozwartej odbyło się w sali resursy na Reichersbasse zgromadzenie, szwołne przez polskich i czeskich studentów. Na zgromadzeniu przedłożono następujące resolucye: 1) studentci słowiańscy oświadczenia, że nie wezmą udziału w strejku akademickim, 2) Zgromadzenie oświadcza, że w zakresie noszenia barw studenckich w Pradze nie widzi szmachu na wolność akademicką. Gdyby ta wolność istotnie zagrożona była, studentci słowiańscy pierwsi stanęliby w jej obronie. Nadto uznaje zgromadzenie, że szakas nie był skierowany przeciw Niemcom, bo w równej mierze dotknął i Czechów, 3) zgromadzenie wywa senaty akademickie i profesorów, by stali na strażi równoprawienia narodowości w wyższych zakładach naukowych.

Zgromadzenie odbyło się z wielką godnością i w spokoju. Obecných było do 400 studentów czeskich, polskich, ruskich, chorwackich itd. Przewodniczył student filozofii Nowak, Czech. Wszystkie resolucye przyjęto jednogłośnie.

Na technice ponowily się popołudniu niepokoje. Studentci chodzili po salach rysunkowych i laboratoryach i szumiali pracujących kolegów gwałtem do zaprzestania pracy. W tej chwili pojawiło się obwieszczenie rektora, ostrzegające młodzież przed wybrykami.

Praga d. 2 lutego.

Na politechnice, jakoteż i na wsschochnicy wykłady szasystowano. Na fakultecie medycznym odbył się tylko jeden odcyfot wobec 4 studentów socjalistycznych.

Berno d. 2 lutego.

Na politechnice wczoraj jeszcze odbywały się odcyfoty w porządku. Na dzień walne zgromadzenie studentów uchwalił dalsze postępowanie.

Innsbruck d. 2 lutego.

Na wszechchnicy nie odbył się ani jeden wykład wczoraj.

Grac d. 2 lutego.

Na uniwersytecie wykłady się odbywały, na technice zaś są zawieszone bez gwałtownych sąjów.

Wiedeń d. 3 lutego.

Dnia na uniwersytecie wiedeńskim dzieły się skandale. Niemiecy studentci przemocą wypierali studentów słowiańskich z sal wykładowych, a następnie tłukali książkami o ławkę, gwiżdżąc i hałasując, uniemożliwiali profesorom prelekcye, szmussząc ich do zamknięcia wykładow. Podobnie w akademii rolniczej, na technice i w instytucji weterynaryjnym przeszkodziło gwałtem wykładow. Skutkiem tego rektorowie uniwersytetu i politechniki

ogłosili zawieszenie wykładow na dni 8. Zawieszenie to nie dotyczy tylko fakultetu teologicznego na uniwersytecie wiedeńskim.

Na konferencyi rektorów wyższych zakładów naukowych postanowiono doradzić ministerstwu oświaty czasowe zawieszenie wykładow na wszystkich uniwersytetach niemieckich w Austrii.

Grac d. 3 lutego.

W tutejszych wyższych zakładach naukowych nie było dziś wykładow, gdyż studentci odnieśli się do rektorów z prośbą o zamknięcie prelekcji.

Praga d. 3 lutego.

W tutejszych niemieckich zakładach wyższych naukowych nie było dziś wykładow dla braku słuchaczy.

Berno d. 3 lutego.

Niemiecy słuchacze na tutejszej politechnice udarowali dziś obcyo się prelekcji.

Czesi i Niemcy.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 2 lutego.

Dr. Rieger i dr. Braf przyjechali do Wiednia, aby przy zmianie rozprządzeń językowych pilnować interesów narodu czeskiego.

Praga d. 2 lutego.

W sejmie wniósł wczoraj p. Heinsel interpelacyę w sprawie kreowania sądu obwodowego w Trutnowie. Interpelacya domaga się natychmiastowego kreowania tego sądu.

Przeciw posłowi Udrsalowi wdrożyła prokuratura chrdymaska śledztwo o podburzanie, którego dopuścił się miał w mowie, wygłoszonej przed wyborcami.

W sejmie posel Urban wniósł, aby natychmiastowo znieść policyjny zakaz studentom noszenia mundurów, bo takie rozprządzenie jest modebne jedynie w razie stanu wyjątkowego.

Namiestnik odpowiadając na interpelacyę Blaska co do sąjów praskich a końca listopada bronil postępowania policyi, wojska i władz politycznych.

Praga d. 2 lutego.

Na wczorajsem posiedzeniu sejmowej komisji adresowej, do której Niemcy nie chodz należo, uchwalono sredagować adres tak, aby zawierał wyrażenie holdu i osoi dla cesarza z powodu jubileuszu jego rządów, ideę czeskiego prawa państwowego, krytykę obecných stosunków i odpowiednie środki zaradku.

Referentem wybrano Kramarza.

Wiedeń d. 3 lutego.

Deutsches Volksblatt przemawia za utworzeniem związku, któryby obejmował wszystkich niemieckich posłów w Radzie państwa i apeluje do posłów antysemitów, aby postarali się o urzeczywistnienie tej myśli.

Praga d. 3 lutego.

Młodocześni sprzeciwiają się rychłemu zamknięciu sejmku, utrzymując, że sejm nie może się rowejać pod presją studentów niemieckich.

Telegramy.

(strzymane wczoraj.)

Wiedeń d. 2 lutego.

Starsi kontrolorowie techniczni skarbowi Hoff, Adelman, Klebowski, Światkowski i Ajdukiewicz zamianowani zostali in spektorami, a kontrolor Czarnowski starszym konsrolorem w dyrekcji skarbowej lwowskiej.

Poznań d. 2 lutego.

Z Babimostu donoszą, iż przy ścisłych wyborach posła do sejmku pruskiego zamiat zmarłego hakatysty Tiedemanna otrzymał ks. prałat Enn 122 głosy, a dyrektor Standy 244 głosy, ten ostatni szatem wybrany.

Praga d. 2 lutego.

Politik donosi, że Rada państwa będzie szwołną w pierwszych dniach marca.

Grac d. 2 lutego.

W sejmie motywowal wczoraj posel Posch wniosek obniżenia lat obowiązk szkolnego do lat dwóch, o ile szyczą sobie tego rodzice. Wniosek odesłano do komisyi.

Berlin d. 2 lutego.

Mówią o rozwiązaniu sejmku rzeskiego na wypadek odrzucenia przedłożenia rządowego w sprawie zwiększenia floty; panuje jednak przekonanie, że w ostatniej chwili znajdzie się jeszcze dla tego przedłożenia większość.

Lundyn d. 2 lutego.

Paryski korespondent *Timesa* ogłasza rozmowę z hr. Badenim, który przyszedł miał, iż popelnil bład przez nadto rychle wydane rozprządzeń językowych. Powinien był raczej czas jakiś lawirować. Co do wyniku obecnego przesilenia nie wyrażil hr. Badeni żadnego zdania.

Dodał, że ludy austriackie godzą się w powszechnej osui dla cesarza, który zapewne po jubileuszu, wyzna ozy Budapeszt na rezydencyę arcyksiężni Ottonowi.

(Ciąg dalszy).

Carlyou bakał oś, jakby prze-
kleństwo, a potem udaje się do swo-
jego pokoju, otworzył i przeczytał
list żony. Robiło mu się na przemian
do gorąco, to zimno, gdy odczytywał te
jane, przekonywujące słowa i przez
chwilę był jakoby odrzucony i zupełnie
przebity. Wstyd, poczucie winy i wy-
raty sumienia walczyły w nim przez

Targając niecierpliwie swój piękny was, rozpamiętywał nad swoją pozycją, zapytując się, czy jest to prawdziwie podobne, żeby zaślubiła rozwodu. A jeśli tak, czy go otrzyma? Nie, bo nie może dowieść złego obchodzenia się z jego strony lub opuszczenia. Przecież jego afera s Maryną, z tuzinem całym Maryn, nie nie szczepi wobec prawy

Nie znaczyło też nic, prawie rzecz biorąc, że użył pieniędzy żony na klejnoty dla Maryny, jeśli mu żona dawała pieniądze dla jego przyjemności. Ażby prawie dostać rozwód, musiałaby Delioya dowiedzieć nie tylko niewierności, ale i złego obchodzenia lub opuszczenia jej przez małżonka.

— Nie może mnie się już pozoyo — powiedział sobie, chociażby chciał. Niech będzie przeklęty ten osioł już biler! Dlaczego nie trzymał jęnyka za szpami! Zresztą kobieta piszczą książkę powinna wiedzieć, że mężczyzna potrzebuje nieco rozrywki. Nie możemy być wszyscy literatami! Zresztą mam także powód być niezadowolonym

Mówiąc to chwycił za pióro i napisał co następuje: „Droga Delicyo Żaluję, że kobieta z twojem wykształceniem i inteligencją, nie jest w stanie lepiej zrozumieć świata i jego potrzeb. Mężczyźni nie zastanawiają się nad rzeczami poruszonymi w twoim liście. Załączam wycinek z *Honesty*, z które-

„Wielkie zainteresowanie w szer-
szych kołach publiczności zbudziła
sensacyjna wiadomość, iż tajemniczą
dona Sol, której nasz genialny Erna-
ni zawdzięcza swe artystyczne na-
tchnienie, jest nad miarę wielbiona
w pewnych kołach nowelistów, żona ofi-
cera gwardji, należącego do arysto-
kratycznej rodziny. Wspomniana dona
Sol uważana była przez dłuży czasy

„za zimną jak lód i białą jak śnieg”
ale lód i śnieg łatwo topnieją w go-
racem powietrzu, a nadto gorąca mi-
łość Ernniego wygrała wreszcie spra-
wę, dając powód do ciekawego skan-
dalu, o którym później doniesiemy”.

— Bądź co bądź — mruknął Car-
lyon, wkładając wycinek do koperty

Aby użyć sobie w zmartwieniu, zapalił cygaro i wyrzucił kłęby dymu, myśląc nad tem, co teraz pocznie ze sobą. Maryna spryskrzyła mu się już nieco — wyściąg nie było, nie było więc czem zapełnić czasu? Miał bardzo ograniczone zdolności mózgowe, a jedyną myślą jego życia było ciągle się bawić. Carlyonowi odpowiadało, najłatwiej życie iaktę prowadzić.

działa szlachta w starożytnej Pompei.
Iść do kąpieli, trefić włosy, polować
swe szaty wonnemi olejkami, nosić
wieniec świeżych kwiatów na głowie,
karmić się różnemi delikatesami i pić
najkosztowniejsze wina. Takie życie
podobałoby mu się z pewnością. Ale
wróćmy do Delicii.

„Żądaj pan natychmiastowego odwołania i usprawiedliwienia; gdy odmówią, poczyni stosowne kroki.“

Co uczyniwszy, nie myślała więcej o tam. Bo czyste sumienie nie żądało nigdy żadna potwarz czy oszczerstwo. Zresztą miała głowę nadto zajęta swoim osobistym nieszcześciem, aby oddać się innym myślom. Teraz: pragnęła tylko spokoju i ciszy, aby móż zastanowił się nad swoim położeniem i nabrał stosownych sił do dalszej walki i cierpię. Wynajęła kilka pokoi z widokiem na morze, zatelegrafowała swój adres młowi, a potem postanowiła oddać się zupełnie rozmyśleniu.

(C. d. n.).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostocki.

Z drukarni i litografii Piłsnera i Spółki.